Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 6 Sierpnia 1912 roku | № 94

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Watykan a Kościoły unickie na Wschodzie.

Nie wiedzie się Piusowi X w jego rządach papieskich. Do licznych kłopotów przybywa mu jeszcze jeden. Z wielkim mozołem zawarta i utrzymywana przez wieki Unia Kościołów wschodnich z rzymskim poczyna się chwiać. W ostatnich czasach ujawniła się silna tendencya do zerwania jedności z Rzymem w kilku Kościołach na Wschodzie, a mianowicie u Koptów, Ormian tureckich i Słowian węgierskich.

W początkach roku bieżącego patryarcha koptyjski Cyryl Makary przybył do stolicy Egiptu Aleksandryi i tam z patryarchą wschodnim Focyuszem zaczął traktować o przyłączeniu się jego wraz z całym Kościołem koptyjskim do liczby Kościołów Wschodnio-greckich. Układy byłyby może doprowadziły do oderwania się Koptów od Rzymu, gdyby nie zręczna polityka Watykanu. Patryarcha Cyryl Makary pojechał do Rzymu. Tam przemieszkał czas jakiś, a potem urzędownie w organie watykańskim ukazało się jego pismo, w którem opłakuje swój błąd, przyrzeka papieżowi wierność i zrzeka się godności patryarszej, zamierzając poświęcić się studyom naukowym i pobożności. Takim sposobem stłumiono na razie niebezpieczeństwo odpadnięcia Koptów.

O wiele poważniejszy ruch ujawnił się wśród Ormian unickich, zamieszkujących państwo tureckie. Ormian grekokatolickich w Turcyi mieszka około 150 tysięcy. Mają oni jednego patryarchę, trzech arcybiskupów i 14 biskupów. Osobliwością urządzeń tego Kościoła jest, że w zarządzie majątkiem kościelnym, a nawet w wyborach duchowieństwa na stanowiska pasterskie bierze udział lud.

Z pośród ludu urzęduje stale t. zw. Rada narodowa, której członkowie są wybierani przez poszczególne gminy ormiańskie.

W r. 1888 patryarcha Azaryan ustanowił dla tej Rady regulamin, mocą którego na 40 członków Rady 32 należą do stanu świeckiego, a 8 do duchownego. Na mocy tego regulaminu, który w roku 1890 na soborze biskupów ormiańskich został cokolwiek zmieniony, Rada otrzymała prawo rozstrzygającego głosu w niektó-

rych ważniejszej wagi sprawach kościelnych, zwłaszcza w zarządzie majątkiem kościelnym.

Ale następca Azaryana, obecny patryarcha Paweł Piotr Tercyan, nie przyjął wydanego przez swego poprzednika regulaminu, rozwiązał Radę jako nielegalną, a postanowienia jej unieważnił. To wywołało w całym Kościele ormiańsko-katolickim ogromne wrzenie. Wiele spraw leżało niezałatwionych, kilka stolic biskupich było nieobsadzonych, zamieszanie wzrastało.

Wtedy Watykan chwycił się nadzwyczajnego środka. Papież zwołał do Rzymu sobór biskupów ormiańskich. Sobór ten potępił statut patryarchy Azaryana dotyczący Rady narodowej i wybrał nowych biskupów. Biskupi wystosowali do wiernych zbiorowe pismo, w którem upominają ich, aby przyjęli to rozporządzenie i oświadczają, że lud nie ma prawa wyboru duchowieństwa na stanowiska kościelne, a tylko prawo prezentacyi, t. j. rekomendacyi.

Postanowienia te jednak nie uspokoiły wzburzonego ludu. Patryarcha Tercyan i biskupi, po powrocie z Rzymu, doznali od swych dyecezyan jak najgorszego przyjęcia, — Rada zaś narodowa, która bynajmniej się nie rozwiązała, zwróciła się do rządu tureckiego o pomoc. Rząd wziął stronę ludu. W marcu r. b., na żądanie Rady rząd turecki złożył z urzędu patryarchę Tercyana, zarzucając mu następujące przestępstwa: że pod wpływem cudzoziemskim zwołał sobór w Rzymie, że wezwał biskupów do Rzymu wbrew woli rządu, że sobór powziął postanowienia niezgodne ze zwyczajami narodu ormiańskiego, że sobór naznaczył nowych biskupów, których powinien był wybrać lud, że patryarcha samowolnie rozporządza majątkiem kościelnym i nie uznaje Rady narodowej. Naturalnie patryarcha rozkazu tureckiego nie posłuchał, usunięto go więc siłą z siedziby patryarszej. Na miejsce Tercyana postanowiono wybrać zarządzającego patryarchatem.

Ale Watykan działał energicznie. Natychmiast drogą telgraficzną przysłano z Rzymu zabronienie pod karą wyklęcia uczestniczenia w jakichkolwiek wyborach, a biskupów i księży, którzy wzięli w zebraniu udział, usunięto z urzędu i zawieszono w czynnościach.

Rada jednak narodowa nie dała za wygraną. Rozpoczęto agitacyę przeciwko samemu papieżowi w prasie tureckiej i zagranicznej, dowodząc niesumienności i nieuświadomienia papieża w sprawach ormiańskich. Wówczas Pius X wystosował do Tercyana specyalne pismo, mocą którego wyklina człoków Rady narodowej i wyłącza ich z Kościoła, pozostałych zaś wiernych prosi, aby wytrwali w posłuszeństwie władzy kościelnej. W odpowiedzi na to pismo Rada wystosowała do papieża telegram, w którym twierdzi, że nigdy nie uchylała się od posłuszeństwa Kościołowi i wyraża żal, że papież tak źle był powiadomiony o sprawach Kościoła ormiańskiego. Nadto członkowie Rady opracowali obszerny memoryał do papieża i do Porty, żądając od tej ostatniej zatwierdzenia swych praw i bezpośrednich stosunków z rządem, bez pośrednictwa patryarchy.

Na tem obecnie stanęły sprawy ormian-katolików w Turcyi. Zatarg nie jest bynajmniej zakończony i jeżeli Watykan pójdzie dalej drogą przez siebie obraną, to Kościół ormiański w Turcyi można uważać dla Rzymu za stracony.

Nie lepiej rzeczy stoją wśród Słowian na Węgrzech. Istnieje tam Kościół grecko-unicki. W ostatnich czasach ujawniło się masowe odpadanie od Unii. Duchowieństwo unickie nie widzi innej broni przeciw wyrywaniu się swych owieczek z pod zależności od Rzymu, jak poprawienie swego materyalnego bytu. Wobec tedy ubóstwa ludu unickiego postanowiono starać się o wysokie rządowe pensye dla księży, któreby pozwoliły im znieść opłaty za posługi religijne. Rząd ze swej strony chcąc zapobiedz ruchowi separatystycznemu, zawiesił swo-

body Kościoła grecko-wschodniego na Węgrzech, obmyślając nową organizacyę.

Z tych kilku faktów widzimy, że odwieczne spojenia, któremi trzymał się dotąd gmach organizacyi Kościoła rzymskiego, zaczynają pękać, zwiastując blizką katastrofę.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Bilety ulgowe dla młodzieży szkolnej.** Komitet taryfowy przy ministeryum skarbu rozważył sprawę ulg na kolejach dla młodzieży szkolnej.

Istniejące ulgi znacznie zwiększono. Dla jednorazowych przejazdów, zamiast strącania po 50 kop. i 1 rb. do 900 wiorst, wprowadzono ustępstwo w wysokości 25%, niezależnie od odległości. Wycieczki zbiorowe korzystać będą z ustępstwa ogólnego w wysokości 50%. Niższe szkoły do 50 wiorst korzystają z przejazdu bezpłatnego.

Nadto wprowadzono nowy, ułatwiony sposób wydawania świadectw na korzystanie z biletów ulgowych.

— **Kampania zbożowa.** Bank państwa przygotowując się do kampanii zbożowej, opracował projekt instrukcyi dla śpichlerzy bankowych celem dokonania klasyfikacyi ziarn. Oprócz tego bank zamierza przeprowadzić t. zw. „kartki inspektorskie“, które się będzie dołączało do świadectw, wydawanych na zboże, przyimowane do śpichlerzy. W kartkach tych mają być zaznaczane gatunki zbóż.

— **Podręczniki szkolne.** Nauczyciele szkół początkowych miejskich i wiejskich otrzymali nowe dwa cyrkularze naczelnika Łódzkiej dyrekcyi naukowej. Treść ich jest następująca:

Wobec otwarcia przez dyrekcyę naukową składów książek w miastach powiatowych poleca się, aby dzieci kupowały podręczniki szkolne i kajety jedynie w tych składach. Rodzice dzieci szkolnych mogą jednak nabywać podręczniki i kajety gdzie im się podoba.

W początkach maja każdego roku szkolnego uczniowie powinni złożyć pieniądze na podręczniki i kajety; sporządzony wykaz wraz z pieniędzmi należy przesłać do składu dyrekcyi naukowej, przyczem nauczyciele otrzymają ze sprzedaży podręczników i kajetów 3%. Do szkół wiejskich dostarczać winien książki ze składu wójt gminy, iub strażnik—bezpłatnie.

Nauczyciele szkół początkowych winni prowadzić naukę w szkołach, począwszy od wstępnego oddziału do końca kursu, przechodząc corocznie do wyższego oddziału wraz ze swymi uczniami.

— **Komisya pszczelnicza.** Ostatni zjazd pszczelniczy w Warszawie zalecił swego czasu próby z nowym u nas systemem nadstatkowym ula warszawskiego. Jako organ czuwający nad tem, ustanowiono przy warsz. Tow. pszczelniczo-ogrodniczem stałą komisyę, składającą się z 12 członków, która zbiera się co miesiąc. Dla spopularyzowania ulów nadstawkowych komisya wprowadziła do cenników „Ul warszawski nadstawkowy“, różniący się znacznie od dawnego „Warszawskiego“. Komisya opracowała krótką instrukcyę z wyjaśnieniem gospodarstwa nadstawkowego.

— **Pszczoła i koniczyna. Nowe odkrycie.** Wśród pszczelarzy i wiejskich gospodarzy do dziś panowało przekonanie, że pszczoły nie mogą, wskutek krótkich swoich żądeł, zapładniać pyłkiem koniczyny i dlatego też nasiona koniczyny były w wielkiej cenie. Wobec tej wysokiej ceny corocznie gospodarze wiejscy byli zmuszeni ponosić wielkie koszta. Obecnie zarządzający majątkiem Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza w Orłowskiej guberni Klingen po wielu doświadczeniach dowiódł, że koniczynę doskonale zapładniać mogą niektóre gatunki pszczół kaukaskich. Doświadczenia te sprawdzone zostały i potwierdzone przez delegowaną z instytutu gospodarstwa wiejskiego specyalną w tym celu komisyę: profesorów Moskiewskiego uniwersytetu pp. Kożewnikowa i Kułagina. Opowiadają obecnie o tańszej cenie koniczyny i że pszczoła kaukazka pokona w konkurencyi i usunie pszczołę rosyjską.

— **Przykładna wieś.** Włościanie wsi Niedrzwicy starają się usilnie o zniesienie karczmy w tej wsi (w Lubelskiem).

— **Zarwanie się balkonu.** 28 lipca rano zarwał się na 3 piętrze balkon w jednym z domów w Bronowicach pod Lublinem. Na balkonie znajdowała się niejaka Janiakowa z córeczką Zofią, lat 10. Dziecko zabiło się na miejscu. Matkę w stanie

ciężkiego potłuczenia odwieziono do szpitala.

— **Organizacya żebraków.** Pisma warszawskie podają: w Otwocku istniała zorganizowana banda żebraków, do której należeli: żebracy-kalecy, śpiewacy podwórzowi, muzykanci i tak dalej. „Organizatorzy“ nie uprawiali osobiście żebraniny, lecz czuwali nad ogólnym „porządkiem“, odbierali co wieczór pieniądze „zarobione“ przez „pracujących“ żebraków, kontrolując ich też zdaleka, czy sumiennie pełnią obowiązki.

Od niedawna powstała druga organizacya podobna w Falenicy, wskutek czego dochodziło często do bójek między konkurentami. Wreszcie obie strony zdały się na sąd polubowny, który odbył się w Warszawie i którego wyrokiem obie organizacye zmuszone zostały do połączenia się i utworzenia „centrum“ w Falenicy.

ZAGRANICZNA.

* **Zaburzenia w Turcyi.** Liga wojskowa stara się bardzo o rozwiązanie parlamentu, gdyż inaczej komitet młodoturecki będzie miał czas na rozwinięcie agitacyi i przeniesie walkę na ulicę, co wywoła wojnę domową. Komitet wydaje wiele pieniędzy na kaptowanie żołnierzy garnizonu konstantynopolitańskiego. Wśród ludności daje się zauważyć silne wrzenie. Patrole na ulicach utrzymują porządek.

* **Oderwanie się od Turcyi.** Mieszkańcy należącej do Turcyi wyspy Nikaria w archipelagu Egejskim ogłosili jej niepodległość, wypędziwszy władze tureckie.

* **Włosi na morzu Egejskiem.** Jak donosi włoski dziennik „Perseveranza“ w czasie jaknajkrótszym flota włoska wznowi akcyę na morzu Egejskiem. Zamierzona jest okupacya jeszcze kilku wysp archipelagu.

* **Cła holenderskie.** Komisya celna parlamentu ogłosiła sprawozdanie ze swojej pracy i wnioski podwyższenia ceł od niektórych wyrobów zagranicznych. Nie ulega kwestyi, że wnioski będą uchwalone, choć istnieje silna opozycya, która przewiduje, że podwyższenie ceł może zawikłać Holandyę w wojnę celną z jednem z ościennych mocarstw.

* **Proces polityczny w Zagrzebiu.** Rozpoczął się w Zagrzebiu wielki proces przeciwko Jukicowi i towarzyszom o zamach na Edwarda Cuvaja, królewskiego komisarza Chorwacyi.

Charakteryzując środowisko, pośród którego obracał się Jukic, powiada akt oskarżenia, że tworzyli je po największej części młodociani uczniowie szkół średnich. Wydawali oni pismo pod tytułem „Fala“ z początku w Zagrzebiu, a następnie w Pradze. Za pomocą pisma tego propagowali utworzenie rzeczpospolitej południowo-słowiańskiej. Do tego celu służyły również organizacye młodzieży w rozmaitych miastach, gdzie odbywa naukę młodzież chorwacka.

* **Zniesienie autonomii cerkiewnej.** Węgierski prezes ministrów przesłał patryarchatowi cerkwi serbskiej orędzie cesarskie o zmianie statutów tejże cerkwi.

W patryarchacie mają być utworzone rady konsystoryalne szkolne i cerkiewne.

Zarząd majątkami cerkiewnymi przechodzi do instytucyi ogólnych pod dozorem patryarchatu. Zarząd klasztorami pozostaje w tych samych rękach.

Zniesienie na Węgrzech południowych autonomii cerkwi serbskiej wywołało w Białogrodzie niesłychane oburzenie. Pisma oświadczają, że postępowanie Austryi równa się gwałtom polityki antypolskiej Prus.

* **Zatargi w Mandżuryi.** Z Mandżuryi dochodzą wieści o zatargach. Oto np. Błagowieszczeńskowi nad Amurem zajrzał w oczy głód skutkiem bojkotu Chińczyków. Druga strona rzeki należy już do Chin, posiadających tam miasteczko Ajgun. Otóż władze rosyjskie w Błagowieszczeńsku zaprowadziły opłatę „paszportową“—po 75 kop. od osoby za przejście granicy. Chińczycy nie chcą uznać opłaty, zerwali stosunki handlowe z Błagowieszczeńskiem, a co gorsza, nie pozwalają nawet Rosyanom dostarczać tam żywności z Chin. Straż pograniczna chińska nie cofa się przed ostrzeliwaniem łodzi, wiozących po Amurze żywność dla Rosyan. W Błagowieszczeńsku brak już świeżego mięsa i ogrodowizn.

* **Jubileusz akademii angielskiej.** Niedawno angielska akademia umiejętności obchodziła 250 rocznicę swego założenia.

Powstanie akademii datuje się na kilkanaście lat wstecz przed oficyalnem zatwierdzeniem jej przez króla Karola II, które nastąpiło w dn. 15 lipca 1662 r. Zaczątkiem akademii były zebrania uczonych, gromadzących się, począwszy od r. 1645, w różnych miejscowościach Anglii.

* **Powrót do pracy w Anglii.** Około 70 proc. robotników portowych powróciło już do pracy w dokach w Londynie.

PSZCZELNICTWO.

(*C. d.*)

Dla gospodarza pszczoły mają uznanie, pozwolą mu blizko ula podejść. Nie utnie pszczoła, to najczęściej ostrzega, podlatując z brzękiem, wtedy należy zaraz się usunąć. Czasami tylko zakręci się, chcąc zbadać kto to jest; wtedy nie można rękami ruszać, ani uciekać, lecz spokojnie stać, — a niedługo pszczoła sama odejdzie.

Po ukłuciu trzeba żądło wyjąć a przyłożyć żelazo lub kartofle, wreszcie choćby ziemię czy glinę, to złagodzi ból i powstrzyma puchnięcie.

Gdyby w rękę z pięć żądeł wpuściły, to zaraz można zemdleć i niedaleko ula upaść, ale niema niebezpieczeństwa; wtedy tylko położyć się na parę godzin i ból przejdzie.

Lubią ciszę i spokój, a pracują po ciemku; światła w ulu nie znoszą. Dla tego wadliwe są ule, w których wyloty znajdują się wysoko.

Gdy są w dobrym stanie, to zazwyczaj mruczą w ulu dość silnie; gdy cisza lub nieznaczny szmer — znak, że są w jakiemś nieszczęściu, np. matka zginęła, głód, zimno i t. p. Aby się lepiej upewnić, należy lekko stuknąć: gdy głośno i raźno się odezwą — dobrze; gdy cicho zaszumią — źle.

Ustawiczna praca prędko pszczoły wyczerpuje, to też giną, rzadko do roku dożywszy. Te co się lęgną w jesieni, — to najtrwalsze. Dla tego też często się lęgną i o młode pokolenie bardzo się troszczą, aby miały komu swą pracę przekazać.

Skoro tak dbają o młode pokolenie, to z natury rzeczy muszą kochać matkę; bez niej nie chcą żyć, ani pracować. Gdy

---

Alkoholizm a prasa.

Stanowisko naszej prasy w stosunku do walki z alkoholizmem jest najczęściej neutralne, lub raczej bierne, obojętne. Jest to objaw zupełnie naturalny, bo odzwierciadla się w tem ogólne zapatrywanie społeczeństwa. Ogół, jak wiadomo, troszczy się dotychczas mało o to, ile my przepijamy i jaka nas, wobec rozpowszechniającego się alkoholizmu, czeka przyszłość. Jedynie najjaskrawsze objawy pijaństwa spotykają się z surowem potępieniem lub płaczliwemi narzekaniami na „nieszczęsne pijaństwo“. W prasie co najwyżej umieszcza się raz poraz jaką notatkę reporterską o nieszczęściu spowodowanem przez pijaństwo, zazwyczaj z jakim żałosnym dodatkiem. Lecz obok tych krótkich wiadomości, które bądź co bądź, nie są też bez pewnego znaczenia w walce z alkoholizmem, umieszczają nieraz czasopisma, równie skwapliwie, rozmaite niedorzeczności, baśnie o szkodliwości ruchu przeciwalkoholowego w różnych krajach. Są to przedruki z różnych niemieckich Bier, Brauer, Wein i t. p., które we własnym interesie różne kaczki i kłamstwa w świat puszczają. Po kilkomiesięcznej wędrówce pochwycą słynne nożyce redaktorskie którego z naszych czasopism ową fałszywą wiadomość, a tysiące czytelników, z których większość nie poruszyła nigdy nawet palcem dla zmniejszenia pijaństwa, z radością serca delektują się wiadomością o pożytku alkoholu, a szkodliwości zupełnej abstynencyi. Można więc spokojnie dalej drzemać przy ulubionym kufelku lub cennej „kapce“.

Z mnóstwa charakterystycznych przykładów przytoczę poniżej kilka. Angielskie towarzystwo asekuracyjne, „Sceptre life association“ zachęcone wynikami osiągniętymi przez t. zw. „Zakon Rechabitów“ (Stowarzyszenie abstynenckie, ubezpieczające członków swych na życie), zaprowadziło u siebie osobny dział ubezpie-

im zginie lub bardzo się zestarzeje, a mają zaląg pszczeli, umieją sobie radzić: obierają sobie robaczka na matkę jedno, dwu lub trzydniowego, najczęściej dla pewności kilka lub kilkanaście, rozszerzają jego komórkę na matecznik i w nim wygrzewają czyli hodują z tego robaczka matkę — gdyby z jednodniowego jajeczka, toby się wykluła w 16 dni.

Po wykluciu się matki z matecznika, jeżeli pszczoły nie mają zamiaru się roić, to tę pierwszą matkę zostawiają, a resztę mateczników z matkami niszczą. Jeżeli mają się roić, to zostawiają, aby każdy rój miał swoją matkę. Gdyby do 21 dni po wylęgnięciu się matki nie było trutni, albo i były, ale przez ten czas niepogoda nie pozwoliłaby im wychodzić z ula, to z takiej matki nie będzie pożytku ale jeszcze strata.

Gdy osierocone pszczoły nie mają załągu wtedy, jeżeli się jeszcze nie rozlecą, to wybierają jedną z pośród siebie, która będzie składać jajeczka, ale tylko na trutnie, jak matka właściwa, ale nieuzdolniona, i wtedy blizki upadek roju.

Opatrzność temu zaradziła, dając matce żyć do 4 i 5 lat. Matka jest o trzecią część dłuższa od robotnicy, ze skrzydełkami krótkiemi, koloru ciemno-brunatnego, troszkę połyskująca, w starości prawie czarna. Jest usposobienia bojaźliwego, za wpuszczeniem światła, stuknięciem ucieka i kryje się po kątach. W roju jest tylko jedna, bo drugiej nie ścierpi, jedna na drugą uderza, a nieraz i obie się zatną. To też pszczoły najczęściej nie czekają, ale same starają się jedną usunąć.

Pomimo tylu i takich zalet, pszczoła na oko wcale nie pozorna; z pomiędzy sobie pokrewnych owadów—os i szerszeni, zdobnych w różnokolorowe pręgi, ona najskromniejszy ma wygląd, jakby zwyczajna mucha. Tę przedziwną Opatrzność w podziale darów widzimy we wszystkich istotach tak żyjących, jak i nieżyjących; gdy słowika i skowronka uzdolniła do śpiewania cudnych melodyi, to pawia

---

czeń dla abstynentów, którym przyznano pewną ulgę w opłacie premium asekuracyjnego. Skutkiem starań organizacyi abstynenckich domagających się dla członków swych większej zniżki premium, rzeczone towarzystwo zbadało wynik działalności owego działu abstynenckiego za okres 18-letni, a rezultat tych dochodzeń okazał się w r. 1910 następujący: w oddziale ogólnym ilość zaszłych wypadków śmierci, w stosunku do wypadków oczekiwanych, wynosiła 79%, podczas gdy w oddziale abstynenckim—55%. Statystyka rzeczona, zestawiana przez towarzystwo ubezpieczeń, które nie może być posądzone o słabostki, lub zaślepienie ideowe i które na zasadzie wykazów własnych doszło do przeświadczenia, iż żądania organizacyi abstynenckiej są słuszne i na uwzględnienie zasługujące, jest bardzo poważnym argumentem na korzyść abstynencyi. To też prasa zwalczająca ruch przeciwalkoholowy bardzo niesympatycznie przyjęła powyższą wiadomość. Niektóre gazety niemieckie (Hamburger Nachrichten, trewirski Weinmarkt i in.) ubiły sprawę na krótkiem toporzysku w ten sposób, że bez ceremonii poprzestawiały cyfry, a tem samem—statystyka wspomnianego towarzystwa asekur. dała obraz wręcz odwrotny, t. j. że abstynencya skraca życie, a alkohol je przedłuża. Wpływowe jednak i czujne organizacye abstynenckie w Niemczech wykryły fałszerstwo i nadesłały odnośnym gazetom sprostowanie, skąd wywiązała się miejscami ciekawa polemika, wobec tego, że wielu nie mogło uwierzyć, aby dopuszczano się przestawiania i sfałszowania danych statystycznych. Niektóre pisma polskie przedrukowały pierwotną fałszywą notatkę, a że ruch przeciwalkoholowy jest u nas dopiero w niemowlęctwie, łatwo sobie wyobrazić, jakie wyciągnięto z tego wnioski. Abstynentom przedłużyła się mina, a zwolennicy alkoholu się radowali.

Przed paroma laty krążyła też w prasie polskiej wiadomość, mająca wykazać, czego się doczekamy, jeśliby abstynencya

i papugę wyposażyła w same tylko pióra piękne.

Za swą pracę pożyteczną wielce zasłużyły sobie pszczoły na to, że ich lud szanuje; jeżeli która zginie nikt nie wyrazi się inaczej, tylko że „umarła". Miodu zaś nie uważają za pokarm postny, ale za przysmak od wielkich świąt.

Podziwiając przymioty pszczoły, uczmy się od niej zamiłowania w pracy i poświęcenia dla bliźnich, a strzeżmy się lenistwa i skąpstwa. Zauważyć wypada tutaj, że zmysł pszczeli czyli instynkt, którym ona takich dziwów dokonywa, to jeszcze nie to, co rozum ludzki. Ona te czynności zdolna jest wykonać w kolei, jakiej porządek rzeczy wymaga; tychże czynności w innym porządku—nie potrafi. Tak np. nim do komórki nalewa miód, to ją zrewiduje, naprawi, gdy uszkodzona; ale po napełnieniu, niech kto jej z przeciwnej strony dno przekłuje, to bez końca będzie ją zapełniać, nawet tym samym miodem, który zbiera powtórnie, a nie rozumuje, czego tu brak. Chyba, że trafem wszystek się wyleje i dno się okaże przekłute, wtedy je naprawi.

(C. d. n.).

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Pomimo szczupłych dowozów, w ubiegłym tygodniu panowało usposobienie zniżkowe. Ceny codzień obniżały się tak, że w końcu tygodnia młynarze zupełnie wstrzymali się od dalszych zakupów.

Pszenica: wybor.	7.00—7.10
„ biała, średnia i dobra	6.60—6.80
Żyto: stare wyborowe	4.80—4.90—5.00
„ średnie wybor.	4.75—4.77½—4.80
Jęczmień: bez obrotów. dwu-rzęd.	5.40—5.50
Owies wyborowy	4.70—4.80
„ średni	4.40—4.50
Krochmal pszenny za 32 funty	3.60—3.70
Kartoflana mączka za pud	1.40—1.60

MĄKA. Usposobienie słabe lecz spokojne. Ceny nominalnie niezmienione, lecz zaofiarowanie starych zapasów jest chętne.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec": № 4/0—12.10, № 3/0—11.50, № 2/0—11.00, № 2a/0—10.50, № 1/0—9.75, № 1a—9.25, № 1—8.75, № 2a—8.50, № 2 od 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach normalnych. W hurcie rabat kupującym 25 kop. na worku.

Mąka żytnia słabo 7.15—7.00 za worek pięciopudowy.

---

stała się u nas powszechną. Pod obiecującym artykułem: „zwalczanie alkoholizmu" jedna z gazet warszawskich zamieściła następującą bajeczkę: „W Norwegii od czasu prawa zwalczającego alkoholizm, zwiększył się olbrzymio pokup perfum, tak, że ostatecznie wzbudziło to podejrzenie. Zaczęto pilnie badać źródło tego zapotrzebowania i cóż się okazało? Oto ludzie upijają się wonnymi olejkami! Na pewnej zabawie tanecznej skonsumowano kilkadziesiąt flaszek perfum. Akcya przeciw alkoholizmowi jest zbyt namiętna i musi wywołać reakcyę. Należałoby stać na straży umiarkowanego używania trunków, nie zaś wszystkie bezwzględnie skazywać na ostracyzm."

Kilka pism prowincyonalnych powtórzyło tę notatkę, noszącą na sobie widoczne piętno kłamstwa, albowiem komu sprawa walki z alkoholizmem jest jako tako znana, ten wie, że w Norwegii idea abstynencyi cieszy się wprawdzie ogromnem powodzeniem, lecz nie ma żadnego powodu aby ci, którzy pragną pokrzepić gasnące siły żywota, spijali pokątnie perfumy! Buć wolno każdemu nawet upić się, jeżeli zechce, czy to wykwintnym szampanem, czy też ordynarną okowitą, bo niema tam prawa publicznego, uniemożliwiającego jawne spijanie alkoholu. Biuro „niemieckiego związku dla zwalczania alkoholizmu" (z siedzibą w Hamburgu) wyśledziło też rychło źródło owej uciesznej anegdotki. Jest niem związek właścicieli browarów w Chrystyanii, który od czasu do czasu uszczęśliwia prasę, zwłaszcza niemiecką, tego rodzaju wiadomościami.

Czasem zabłąka się do naszej prasy wiadomość o niektórych urządzeniach, jakie w innych krajach zaprowadzono celem skutecznego zwalczania alkoholizmu. Odnośny reporter, lub redaktor, nie mając często pojęcia o stosunkach odnośnego kraju, podaje sprawę tak, jak się ona jemu przedstawia, nieraz też w zupełnie fałszywem świetle.

(Dok. n.)

OTRĘBY—spokojnie i słabo. W Warszawie otręby pszenne i żytnie bez obrotów i bez notowań. Na rynkach rosyjskich słabo i również bezczynnie. Zagranicą słabo.—W Hamburgu notują pszenne 75⁷/₈ do 84⁷/₈, żytnie 88³/₄ do 91 kop. za pud.

ZIEMNIAKI. Usposobienie wyczekujące—obroty dotychczas słabe. Pierwszy przedmiot handlu stanowią ziemniaki młode, których ceny na rynku warszawskim w detalu podniosły się w ostatnim tygodniu. Sprzedają je po 10 do 12 kopiejek za garniec.

MĄCZKA KARTOFLANA — 2.50 do 3.60 za pud.

CHMIEL. Usposobienie słabe. Sprzedano 200 pudów z ostatniego zbioru po 12—14 rb. przeciętnie za wszystkie gatunki. Kupcy proponują na kontrakty za primę 18 rb. za sekundę 12 i za tercyę 8 rb. Wiadomości o stanię chmielników u nas, na Wołyniu i za granicą, pomyślne.

WEŁNA. W tygodniu ubiegłym sprzedano 800 pudów wełny w różnych gatunkach do Tomaszowa i Białegostoku, po 80 — 100 talarów za centnar. Tendencya mocniejsza.

CUKIER. Wobec wyczerpania się zapasów, nastrój dla rafinady i kryształu mocny.

KONOPIE. Słabiej przy zapasach dostatecznych. Obroty średnie. Gat. I 6.30—6.50. II 6.20, poślednie od 6.00 za pud.

MAKUCHY. Materyału do obrotów na rynku naszym niema prawie wcale. Na rynkach rosyjskich słabo. Makuchy lniane w Rydze 115 do 116, w Libawie słonecznikowe 95 do 96 kop. za pud.

SIANO. Zbiór pomyślny. Dowozy na rynkach obfite. Ceny 50 do 60 kop. za pud.

SŁOMA. Dowozy niewielkie. Usposobienie mocniejsze. Cena 40 do 42 kop. za pud.

KROCHMAL PSZENNY—3.60 do 3.70 za kamień 32 funty.

RZEPAK. Usposobienie dla rzepaku nieco mocniejsze. Wyniki urodzaju, o ile dotychczas spodziewać się można, są pomyślne. Chęć kupna ożywiona. Na prowincyi robiono pewne tranzakcye po 9.00 do 9.25 za korzec na miejscu, bez kosztów frachtu.

NASIONA. Spokojnie i wyczekująco. Na naszych rynkach—w Warszawie i na prowincyi ruch jeszcze się nie rozpoczął. Przewidują poważne obniżenie cen w porównaniu z cenami praktykowanemi w dwóch latach ostatnich. Próby koniczyny czerwonej w Królestwie nadesłane do Gdańska szacują tam po 9.16 do 9.82, białej 11.33 do 11.59 za pud.

OLEJE ROŚLINNE. Handel olejami roślinnemi w obecnej chwili jest bardzo mało ożywiony. Ceny nominalne niezmienione, przy usposobieniu wyczekującem.

OLEJ KOKOSOWY. Mocniej. Ceny wszystkich gatunków podniosły się o 15 kop. na pudzie. Poślednie marki 7.65—7.75. Średnie C i C¹ 8.25—8.35, wyborowy Cochin CC 8.80 za pud wraz z beczką. Masło kokosowe w beczkach 10-pudowych 9.40, w opakowaniu jednofuntowem 10.00 za pud. Przyczyną zwyżki ma być podniesienie materyału surowego.

OLEJE MINERALNE. Mocno. Oleje Szybajewa I i II po 2.65 za pud.

CHEMIKALIA. Bez zmiany—mocno.

ŁÓJ. Na aukcyach w Londynie wyczekiwanie mało ożywione. Ceny na zmiany. Łój barani za worki 35¼ do 36¼, wołowy 34 do 36 szyl. za centnar. W Warszawie łój kalkuluje się po 7.00 w większych sprzedażach i po 7.25 na pojedyncze beczki.

MATERYAŁY BUDOWLANE. Usposobienie wogóle spokojne.

Cement — 4.20 za beczkę 10 pudową na miejscu.

Wapno nie lasowane radomskie, kieleckie 1.22—1.25, słabsze marki 1.15 za korzec 250 f.

Wapno lasowane — 140 za łokieć sześcienny.

Gips - stosownie do gatunku 1.80 do 1.85 za korzec 5 pudowy.

Trzcina sufitowa 9.00 za kopę wiązek średnich.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większemi partyami po 4.95 za beczkę 12-pudową i po 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 47—44, deserowe II gat. 40—42, bryłowe 41—43, solone I gat. 40—42, II gat. 38—40.

SÓL. W handlu hurtowym ceny soli obniżyły się nieco. Cena wynosi 50 do 55 i 60 kop. za pud wraz z workiem. W detalu 5 do 6 kop. za 2 funty.

(„Nowa Gazeta“ № 355.)

KALENDARZYK.

Sierpień.

6	Wtorek	*Przemienienie Pańskie.*
7	Środa	Kajetana W., Donata B. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.